

Załącznik 38. Reprodukacja diapozytywów i wydruków Nr 4 miesięcznika Polska Zwycięży. Teksty (jeśli nie zaznaczono inaczej): Stanisław Głazewski, redakcja Józef Gądor i Stanisław Głazewski, matryce Bogdan Szewczyk, druk Zdzisława Głazewska i Stanisław Głazewski. Zachowały się negatywy, diapozytywy (oprócz diapozytywu winiety i strony 2, które zagięły) i wydruk.
a) diapozytywy:

Nie wierzę tym co mówią, że duch w kraju obumarł, że wszyscy są obojętni, skąpi, zatrwożeni aż do zatracenia jasnego sądu o rzeczach, że już są prawie pogodzeni z teraźniejszym stanem swym...
Ks.A.Czartoryski

CZERWIEC 1984 r.

Nr 4

HOMILIA NA MSZY SW. ZA OJCZYZNĘ W KOSCIELE SW. STANISŁAWA
KOSTKI W WARSZAWIE, WYGŁOSZONA PRZEZ KS. J. POPIELUSZKO W DNIU
27 MAJA 1984 r.

W okresie niechlubnego dla całej ludzkości procesu Jezusa Chrystusa, Piłat postawił pytanie, które było, jest i będzie ciągle aktualne: "Co to jest prawda?".

Dla chrześcijanina odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Dał nam ją sam Chrystus, kiedy powiedział o sobie: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem". Chrystus jest więc Prawdą. I wszystko, co On głosił, jest prawdą. Kłamstwo nie miało dostępu do Jego ust. Za prawdę, którą odważnie głosił, oddał Swoje życie.

Apostołowie, dla których Jezus Chrystus stał się jedyną Prawdą, oddali za Niego swoje życie głosząc odważnie światu Jego naukę.

Prawda i miłość, to wartości bardzo ważne w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza w życiu chrześcijanina.

Chciałbym, abyśmy dzisiaj spróbowali przybliżyć sobie znaczenie tych dwu wartości dla naszego życia.

Prawda jest bardzo delikatną właściwością ludzkiego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg. Stąd w każdym człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda łączy się zawsze z miłością, a miłość kosztuje, miłość prawdziwa jest ofiarna, stąd i prawda musi kosztować. Prawda, która nie kosztuje jest kłamstwem.

Żyć w prawdzie, to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zalekanych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią. Stąd też, jak powiedział zmarły przed trzema laty Kardynał Stefan Wyszyński: "...ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach, musi być ciągle nowe, musi mieć wielu sług, którzy wedle programu nauczają się go na dziś, na jutro, na miesiąc. Potem znowu będzie na gwałt szkolenie w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Może być niewielka gromadka ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich sami odnajdą i przyjdą z daleka, by słów prawdy słuchać. Nie możemy przyjmować i zadawać się prawdami łatwymi, powierzchownymi, propagandowymi i narzucanymi gwałtem. Musimy nauczyć się od-

Życia nie da się oszukać, jak nie da się oszukać i ziemi. Jeżeli wrzuci się w nią plewy, zbierze się chwasty.

Ewangelia Chrystusowa jest tak owocna przez wieki i ciągle aktualna, bo jest Prawdą. Ideologie, które kierują się kłamstwem i przemocą, upadają, przynoszą złe owoce i spustoszenie moralne. Zbyt wiele przykładów tego mamy w historii Europy i świata.

Podstawowym warunkiem wyzwolenia człowieka ku zdobywaniu prawdy i życia prawdą, jest zdobycie cnoty męstwa. Oznaką chrześcijańskiego męstwa jest walka o Prawdę. Cnota męstwa jest przewyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Bo bać się w życiu trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju.

Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewalania, nienawiści, przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie się upominać dla siebie i innych. "Prawdziwie roztroprym i sprawiedliwym może być tylko człowiek męzny" /J.F.II/.

"Biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem! Przestają być wtedy obywatelami, stają się zwykłymi niewolnikami... Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi, chociaż nie byłby łatwo pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i względów ubocznych..." Ale i "Biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku!... Jeżeli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet, zuboża życie narodowe, kulturalne i wartość życia zawodowego..." /Kard. Wyszyński/

Troska więc o męstwo powinna leżeć w interesie zarówno władzy, jak i obywateli.

W dużej mierze sami jesteście winni naszemu zniewoleniu, gdy ze strachu albo dla wygodnictwa akceptujemy zło, a nawet głosujemy na mechanizm jego działania. Jeśli z wygodnictwa czy lęku poprzemy mechanizm działania zła, nie mamy wtedy prawa tego zła piętnować, bo my sami stajemy się jego twórcami i pomagamy je zalegalizować.

Egzamin z męstwa zdali robotnicy w sierpniu 1980 roku, a wielu z nich zdaje go nadal.

Okazali męstwo uczniowie szkoły w Miętnej, którzy odważnie stanęli w obronie krzyża Chrystusowego.

Egzamin z męstwa zdali w ostatnim czasie nasi więzieni bracia, którzy nie wybrali wolności za cenę zdrady swoich i naszych ideałów.

Niech na koniec będzie nam ostrzeżeniem świadomość, że Naród ginie, gdy brak mu męstwa, gdy oszukuje siebie mówiąc, że jest dobrze, gdy jest źle, gdy zadawała się tylko półprawdami.

Niech na codzień towarzyszy nam świadomość, że żądając prawdy od innych, sami musimy żyć prawdą. Żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi w stosunku do najbliższych. Żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na codzień mężni i odważni.

Amen

Któż najgłośniej u nas narzeka i rozpacza? Ludzie małomyślni, ludzie bez dzielności, wielkości i czci dla samych siebie. Nie posiadając dość odwagi do trzymania albo z wrogami albo ze swoimi, po męsku, są pomiędzy młotem a kowadłem, nie wiedzą co robić i skwierczą.

Bronisław Trentowski, 1843 r.

O CO TOCZY SIĘ GRA

Na zamkniętej naradzie w KC PZPR przedstawiono założenia polityki wobec społeczeństwa w ciągu najbliższych miesięcy. Będzie ona sformułowana na podstawie przebiegu wydarzeń 1 i 3 maja oraz wyborów do rad narodowych. Władza nie obawia się ich na wsi, ale w małych miasteczkach "bojkot może być wyższy niż się spodziewamy". Najgorzej sytuacja przedstawia się w dużych miastach, szczególnie w silnych skupiskach robotniczych i ośrodkach inteligenckich.

Oczywiście stopień udziału w głosowaniu nie będzie miał większego wpływu na treść komunikatu wyborczego. Frekwencja zostanie określona na poziomie nieco powyżej 80%. Jednak ewentualne demonstracje 1 i 3 maja oraz liczny bojkot wyborów będą oznaczały, że opór społeczeństwa jest nadal silny i trzeba będzie uczynić pewne ustępstwa. W tej sytuacji po ogłoszeniu pełnego tryumfu wyborczego i proklamowaniu "pełnej normalizacji", trzeba będzie rozważyć pewne ustępstwa. Może to być rozszerzenie amnestii na 40-lecie PRL, a nawet pełna amnestia wraz z wypuszczeniem na wolność 11-tki. "Ale to zależy od całego splotu okoliczności - towarzysze."

Być może Zachód poczyni pewne ustępstwa gospodarcze, zwłaszcza w dziedzinie kredytów. Wtedy "mielibyśmy większą swobodę manewru". Widoki na to są jak dotąd niewielkie, głównie za sprawą USA.

Tymczasem wytycza się następujące: żadnych zadrażeń w żadnym środowisku. Wyciszać wszelkie konflikty. W najbliższym czasie nie będzie procesów politycznych. Dlatego też trzeba było wyciszyć sprawę "wojny o krzyże", co niektórzy towarzysze przyjęli jako kapitulację władzy i cofnięcie się socjalizmu. Z tej ostatniej sprawy wnioski zostały wyciągnięte. Była to akcja przedwczesna, popełniliśmy błąd w ocenie sytuacji. Nasza zasadnicza pozycja nie została zmieniona i podważona - stoimy na gruncie uchwały sejmowej z 1960 r. o socjalistycznej szkole, zasady w niej zawarte będziemy wdrażać z całą konsekwencją.

Podnoszone czasem zarzuty o braku koordynacji między poszczególnymi organami władzy są nieporozumieniem. Chodziło o sprawę znacznie ważniejszą - o właściwą atmosferę przed zbliżającym się świętem 1 maja, wyborami i jubileuszem PRL.

O ile te daty przebiegną spokojnie, będzie można wrócić do wszystkich odłożonych problemów, m.in. do procesów. Amnestia w tym wypadku będzie miała charakter wyłącznie humanitarny.

NAI

/WOLA nr 16 z 7.05.1984/

OD REDAKCJI

Powyższy tekst - o treści jakże odmiennej od tonu oficjalnych zapowiedzi i obietnic - dedykujemy wszystkim tym, którzy z pobudek oportunistycznych postanowili głosować "bo bojkot i tak nic nie zmieni a nas może narazić na szykany". Okazuje się jednak, że od naszej postawy 17 czerwca będzie zależało wiele, m.in. dalsze losy uwięzionych kolegów, przebieg "walki o krzyże" i wychowanie młodzieży, nasilenie terroru policyjnego, możliwość ustępstw władzy. Obecny liberalizm rządzących jest bowiem tylko taktyczną zagrywką: ma przekonać społeczeństwo o ich dobrej woli. Po wymuszeniu pozorów społecznego poparcia, ta dobra, liberalna władza ma zamiar powrócić do dawnych stalinowskich metod. Czy jej się to uda - zależy w dużej mierze od nas.

Tymczasem nim pierwszy wyborca odda głos, wiadomo już niemal w 100 % jaki będzie skład "rad narodowych", a nawet jaka będzie frekwencja wyborcza. O tym zdecydowali bowiem już dawno "władcy PRL" za pośrednictwem PRON-u.

Nie wierzą tym co mówią, że duch w kraju obumarł, że wszyscy są obojętni, skąpi, zatrwożeni aż do zatracenia jasnego sądu o rzeczach, że już są prawie pogodzeni z teraźniejszym stanem swym...

Ks.A.Czartoryski

POLSKA ZWYCIĘŻY

CZERWIEC 1984 r.

Nr 4

HOMILIA NA MSZY SW. ZA OJCZYZNĘ W KOSCIELE SW. STANISŁAWA
KOSTKI W WARSZAWIE, WYGŁOSZONA PRZEZ KS. J. POPIELUSZKO W DNIU
27 MAJA 1984 r.

W okresie niechlubnego dla całej ludzkości procesu Jezusa Chrystusa, Piłat postawił pytanie, które było, jest i będzie ciągle aktualne: "Co to jest prawda?".

Dla chrześcijanina odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Dał nam ją sam Chrystus, kiedy powiedział o sobie: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem". Chrystus jest więc Prawdą. I wszystko, co On głosił, jest prawdą. Kłamstwo nie miało dostępu do Jego ust. Za prawdę, którą odważnie głosił, oddał swoje życie.

Apostołowie, dla których Jezus Chrystus stał się jedyną Prawdą, oddali za Niego swoje życie głosząc odważnie światu Jego naukę.

Prawda i miłość, to wartości bardzo ważne w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza w życiu chrześcijanina.

Chciałbym, abyśmy dzisiaj spróbowali przybliżyć sobie znaczenie tych dwu wartości dla naszego życia.

Prawda jest bardzo delikatną właściwością ludzkiego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg. Stąd w każdym człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda łączy się zawsze z miłością, a miłość kosztuje, miłość prawdziwa jest ofiarna, stąd i prawda musi kosztować. Prawda, która nie kosztuje jest kłamstwem.

Żyć w prawdzie, to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zaleźnionych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią. Stąd też, jak powiedział zmarły przed trzema laty Kardynał Stefan Wyszyński: "...ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach, musi być ciągle nowe, musi mieć wielu sług, którzy wedle programu nauczą się go na dziś, na jutro, na miesiąc. Potem znowu będzie na gwałt szkolenie w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Może być niewielka gromadka ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich sami odnajdą i przyjdą z daleka, by słów prawdy słuchać. Nie możemy przyjmować i zadawać się prawdami łatwymi, powierzchownymi, propagandowymi i narzucanymi gwałtem. Musimy nauczyć się od-

różnić kłamstwo od prawdy. Nie jest to łatwe w czasach, w których żyjemy, w czasach, o których powiedział współczesny poeta, że "...nigdy jeszcze tak okrutnie nie chłostano grzbietów naszych batem kłamstwa i obłudy..." Nie jest łatwe dzisiaj, gdy w ostatnich dziesiątkach lat, urzędowo, w głębi domu ojczystego zasiewano ziarna kłamstwa i ateizmu, zasiewano ziarna laicystycznego światopoglądu, tego światopoglądu, który jest filisterskim produktem kapitalizmu i masonerii dziewiętnastego wieku. Zasiewano go w kraju, który od ponad tysiąca lat jest wrosnięty mocno w chrześcijaństwo.

Każdy z nas to obecnych mógłby podać wiele przykładów tego wszystkiego, co nie służy rozwojowi prawdy i umacnianiu miłości społecznej w Ojczyźnie naszej. Spójrzmy choćby na niektóre z nich.

Nie służy rozwojowi prawdy kłamstwo i półprawdy płynące szeroką rzeką w środkach masowego przekazu. Nie służy układanie programów telewizyjnych tylko pod kątem oficjalnej propagandy, świeckiej moralności, jakby w Polsce w ogóle nie było chrześcijan. Przecież ludzie wierzący mają prawo do filmów religijnych, pogadanek biblijnych, mają prawo za pośrednictwem ekranu telewizyjnego towarzyszyć działalności Ojca Świętego, który jest chlubą Narodu.

Nie służy rozwojowi prawdy cenzura, która swoje ostrze kieruje nie przeciwko złu, ale przeciwko szlachetnemu dobru, o czym świadczy choćby fakt wykreślenia z pism katolickich nawet słów Ojca św. i księdza Prymasa.

Zmarły Prymas Tysiąclecia mówił, że: "...chirurgia czasopism jest swoista i znamienita. Wycina się w piśmie lub przytkumia to przede wszystkim, co jest najbardziej po katolicku zdrowe, mocne i przekonujące... Tylko i wyłącznie katolikowi nie wolno propagować skutecznie swoich poglądów. Zabrania mu się nie tylko zwalczać poglądy przeciwnie lub w jakiś inny sposób polemizować, lecz po prostu nie wolno mu bronić przekonań swoich własnych czy przekonań ogólnoludzkich wobec napaści choćby najbardziej oszczerczych i krzywdzących. Nie wolno prostować fałszów, które inni mają pełną swobodę głosić i rozszerzać bezkarnie..." Niech tu konkretnym przykładem będzie Tygodnik Powszechny z 20 maja bieżącego roku, gdzie aż 23 razy interweniowała cenzura.

Nie służy rozwojowi prawdy narzucanie światopoglądu materialistycznego wszystkimi możliwymi środkami propagandowymi i ukazywanie marksizmu jako jedynego sposobu rozwiązywania problemu robotniczego. Tu znowu zacytuję wypowiedź kardynała Wyszyńskiego z czerwca 1980 roku: "Musimy być świadomi, że dzisiaj nadzieja na rozwiązanie problemu proletariatu przez marksizm maleje. Ujawnia się pełna nieudolność doktryny i okazuje się, że marksizm właściwie odbudowuje kapitalizm uzależniając człowieka od systemu produkcji, a więc ponownie zniewolnicząc go..."

Nie służy rozwojowi prawdy oczernianie i ukazywanie w negatywnym świetle wszystkiego, czego dokonała Solidarność i zacieranie wszystkimi możliwymi sposobami śladów po Solidarności. Bo przecież Naród wie, że z tym słowem, o którym ostatnio powiedział Ojciec św. że jest CHŁUBNYM SŁOWEM, wiążą się nadzieje i tęsknoty milionów Polaków.

Nie służy rozwojowi prawdy więzienie ludzi za ich przekonania. Przecież, gdyby przywódcy Solidarności i inni nasi bracia przebywali w więzieniach za kłamstwo, to czy Kościół wkładałby tyle troski w ich obronę? Czy zabiegałby o ich uwolnienie?

Nie służy prawdzie przemoc i demonstracja siły. Przemoc jest kłamstwem, bo niszczy to, czego rzekomo broni. Aby dobrze rządzić państwem, należy zaniechać gwałtu i kłamstwa, a wtedy powróci spokój i warunki do owocnego budowania. Ale spokój nie może być rozumiany jako wymuszone milczenie ludzi.

Życia nie da się oszukać, jak nie da się oszukać i ziemi. Jeżeli wrzuci się w nią plewy, zbierze się chwasty.

Ewangelia Chrystusowa jest tak owocna przez wieki i ciągle aktualna, bo jest Prawdą. Ideologie, które kierują się kłamstwem i przemocą, upadają, przynoszą złe owoce i spustoszenie moralne. Zbyt wiele przykładów tego mamy w historii Europy i świata.

Podstawowym warunkiem wyzwolenia człowieka ku zdobywaniu prawdy i życia prawdą, jest zdobycie cnoty męstwa. Cnota chrześcijańskiego męstwa jest walka o Prawdę. Cnota męstwa jest przezwyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Bo bac się w życiu trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju.

Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewalania, nienawiści, przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie się upominać dla siebie i innych. "Prawdziwie roztroprym i sprawiedliwym może być tylko człowiek mężny" /J...ll/.

"Biada społeczeństwu, którego obywatele nie rządzą się męstwem! Przestają być wtedy obywatelami, stają się zwykłymi niewolnikami... Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i kościołowi, chociaż nie byłby łatwo pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i wzglądów ubocznych..." Ale i "Biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku!... Jeżeli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet, zuboża życie narodowe, kulturalne i wartość życia zawodowego..." /Kard. Jędrzyński/

Troska więc o męstwo powinna leżeć w interesie zarówno władzy, jak i obywateli.

W dużej mierze sami jesteśmy winni naszemu zniewoleniu, gdy ze strachu albo dla wygodnictwa akceptujemy zło, a nawet głosujemy na mechanizm jego działania. Jeśli z wygodnictwa czy lęku poprzemy mechanizm działania zła, nie mamy wtedy prawa tego zła piętnować, bo my sami stajemy się jego twórcami i pomagamy je zalegalizować.

Examin z męstwa zdali robotnicy w sierpniu 1960 roku, a wielu z nich zdaje go nadal.

Okazali męstwo uczniowie szkoły w Miłtnem, którzy odważnie stanęli w obronie krzyża Chrystusowego.

Examin z męstwa zdali w ostatnim czasie nasi więzieni bracia, którzy nie wybrali wolności za cenę zdrady swoich i naszych ideałów.

Niech na koniec będzie nam ostrzeżeniem świadomość, że Naród ginie, gdy brak mu męstwa, gdy oszukuje siebie mówiąc, że jest dobrze, gdy jest źle, gdy zadawała się tylko półprawdami.

Niech na codzień towarzyszy nam świadomość, że żądając prawdy od innych, sami musimy żyć prawdą. Żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi w stosunku do najbliższych. Żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na codzień męźni i odważni.

Amen

Któż najgłośniejszemu u nas narzeku i rozpaczowi? Ludzie małomysłni, ludzie bez dzielności, wielkości i czci dla samych siebie. Nie posiadając dość odwagi do trzymania albo z wrogami albo ze swoimi, po męsku, są pomiędzy młotem a kowadłem, nie wiedząc co robić i skwierczą.

Bronisław Trentowski, 1843 r.

O CO TOCZY SIĘ GRA

Na zamkniętej naradzie w KC PZPR przedstawiono założenia polityki wobec społeczeństwa w ciągu najbliższych miesięcy. Będzie ona sformułowana na podstawie przebiegu wydarzeń 1 i 3 maja oraz wyborów do rad narodowych. Władza nie obawia się ich na wsi, ale w małych miasteczkach "bojkot może być wyższy niż się spodziewamy". Najgorzej sytuacja przedstawia się w dużych miastach, szczególnie w silnych skupiskach robotniczych i ośrodkach inteligenckich.

Oczywiście stopień udziału w głosowaniu nie będzie miał większego wpływu na treść komunikatu wyborczego. Frekwencja zostanie określona na poziomie nieco powyżej 80%. Jednak ewentualne demonstracje 1 i 3 maja oraz liczny bojkot wyborów będą oznaczały, że opór społeczeństwa jest nadal silny i trzeba będzie uczynić pewne ustępstwa. W tej sytuacji po ogłoszeniu pełnego tryumfu wyborczego i proklamowaniu "pełnej normalizacji", trzeba będzie rozważyć pewne ustępstwa. Może to być rozszerzenie amnestii na 40-lecie PRL, a nawet pełna amnestia wraz z wypuszczeniem na wolność 11-tki. "Ale to zależy od całego splotu okoliczności - towarzysze."

Być może Zachód poczyni pewne ustępstwa gospodarcze, zwłaszcza w dziedzinie kredytów. Wtedy "mielibyśmy większą swobodę manewru". Widoki na to są jak dotąd niewielkie, głównie za sprawą USA.

Tymczasem wytycza się następujące: żadnych zadrażeń w żadnym środowisku. Wyciszać wszelkie konflikty. W najbliższym czasie nie będzie procesów politycznych. Dlatego też trzeba było wyciszyć sprawę "wojny o krzyże", co niektórzy towarzysze przyjęli jako karitulację władzy i cofnięcie się socjalizmu. Z tej ostatniej sprawy wnioski zostały wyciągnięte. Była to akcja przedwczesna, popełniliśmy błąd w ocenie sytuacji. Nasza zasadnicza pozycja nie została zmieniona i podważona - стоимy na gruncie uchwały sejmowej z 1960 r. o socjalistycznej szkole, zasady w niej zawarte będziemy wdrażać z całą konsekwencją.

Podnoszone czasem zarzuty o braku koordynacji między poszczególnymi organami władzy są nieporozumieniem. Chodziło o sprawę znacznie ważniejszą - o właściwą atmosferę przed zbliżającym się świętem 1 maja, wyborami i jubileuszem PRL.

O ile te daty przebiegną spokojnie, będzie można wrócić do wszystkich odłożonych problemów, m.in. do procesów. Amnestia w tym wypadku będzie miała charakter wyłącznie humanitarny.

NAI

/WOLA nr 16 z 7.05.1984/

OD REDAKCJI

Powyższy tekst - o treści jakże odmiernej od tonu oficjalnych zapowiedzi i obietnic - dedykujemy wszystkim tym, którzy z pobudek oportunistycznych postanowili głosować "bo bojkot i tak nic nie zmieni a nas może narazić na szykany". Okazuje się jednak, że od naszej postawy 17 czerwca będzie zależało wiele, m.in. dalsze losy uwięzionych kolegów, przebieg "walki o krzyże" i wychowanie młodzieży, nasilenie terroru policyjnego, możliwość ustępstw władzy. Obecny liberalizm rządzących jest bowiem tylko taktyczną zagrywką: ma przekonać społeczeństwo o ich dobrej woli. Po wymuszeniu pozorów społecznego poparcia, ta dobra, liberalna władza ma zamiar powrócić do dawnych stalinowskich metod. Czy jej się to uda - zależy w dużej mierze od nas.

Tymczasem nim pierwszy wyborca oddał głos, wiadomo już niemal w 100 % jaki będzie skład "rad narodowych", a nawet jaka będzie frekwencja wyborcza. O tym zdecydowali bowiem już dawno "władcy PRL" za pośrednictwem PRON-u.